

Norbert Bączyk

W kwestii pewnej sugestii badawczej

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/3 (241), 136-138

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W kwestii pewnej sugestii badawczej

W poprzednim numerze „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (2/2012) został zamieszczony krótki tekst autorstwa Rajmunda Szubańskiego, zasłużonego historyka wojskowości. Zachęca on w nim m.in. do dokonania wnikliwej oceny działań sowieckiego 16 Korpusu Pancernego pod Warszawą na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku. Analiza taka mogłaby pomóc, zdaniem autora, *prześledzić rolę, jaką odegrał – czy raczej nie odegrał – wówczas 16 Korpus Pancerny* w kontekście ówczesnego wybuchu Powstania Warszawskiego i możliwości pomocy ze strony Armii Czerwonej. Niestety, w treści owej sugestii badawczej znalazło się kilka błędów rzeczowych, skutkujących konstatacją autora, że w przypadku użycia tego związku w bitwie pancernej pod Okuniewem wystąpiło, jak to ujął Rajmund Szubański, *zaniechanie*. 16 Korpus Pancerny nie został, sugeruje autor, wykorzystany w bitwie w sposób właściwy, podczas gdy jakoby miał ku temu możliwości. Teza taka jest o tyle zaskakująca, że sam autor zachęcając do prowadzenia badań nad tą tematyką, ma świadomość braku wystarczających przesłanek pozwalających na jednoznaczne określenie roli, jaką w bitwie odegrał korpus. Najwyraźniej jednak postulowane poszukiwania, mające skutkować *odrębnym artykułem czy nawet pracą magisterską*, miałyby dotyczyć tylko odpowiedzi na pytanie dlaczego nastąpiło zaniechanie w użyciu korpusu?, przechodząc przy tym do porządku dziennego nad kwestią przecież podstawową: czy zaniechanie takie w ogóle zaistniało?

Można się zgodzić z p. Szubańskim, że w polskiej historiografii dotyczącej bitwy pancernej pod Okuniewem najwięcej miejsca poświęcono 3 Korpusowi Pancernemu 2 Armii Pancernej (ale nie 2 Armii Pancernej Gwardii, jak pisze autor; jako że tytułu gwardyjskiego latem 1944 r. jeszcze nie miała), *zbyt mało uwagi poświęca się natomiast pozostałym jednostkom 2 Armii, a w szczególności 16 Korpusowi Pancernemu*. Należy jednak poczynić zastrzeżenie, że pogląd ten jest prawdziwy tylko w odniesieniu do bardziej ogólnych opracowań poświęconych Powstaniu Warszawskiemu, nie jest jednak słuszny w wypadku opracowań szczegółowych. Istotny wkład w badania nad przebiegiem bitwy miała przy tym i redakcja ówczesnego „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, w którym w 1989 roku opublikowano fragment odręcznych notatek nieżyjącego już dziś płk. dr. Józefa Margulesa, sporządzonych swego czasu w sowieckich archiwach (jak wspominał autor tych notatek, była to jedyna dopuszczana forma sporządzania kopii oglądanych dokumentów) i znanego jako *Sprawozdanie dowódcy 2 APanc. o bitwie pod Warszawą* („WPH” 1989, nr 2, s. 253–269), (uzupełnionego jeszcze w „PHW” 2006, nr 3). Zapewne z tej publikacji korzystał p. Rajmund Szubański, co zresztą widać po przytaczanych przez niego cytatach. Nie wiadomo jednak, czym się kierował twierdząc, jakoby oddział rozpoznawczy 16 Korpusu osiągnął Saską Kępę lub 30 lipca rozwijał natarcie, początkowo pomyślnie, na warszawską Pragę. Nie znajduje to bowiem potwierdzenia, stojąc w sprzeczności nawet z tak lakonicznym raportem, jakim jest wspomniane „Sprawozdanie...”.

Niestety, przedstawiając uproszczony, złożony zaledwie z kilku zdań opis walk pod Warszawą, p. Szubański wpada w pułapkę fałszywych przesłanek, które muszą prowadzić do fałszywych wniosków. Jednym z ich jest funkcjonująca jako jeden z najtrwalszych mitów teza *o zasadniczej zmianie sytuacji z dniem 1 sierpnia*, tego dnia Rada Wojenna

2 APanc wydała bowiem rozkaz przejścia do obrony i nieatakowania czołgami „warszawskiego rejonu umocnionego”. Mit ten w pewnej mierze zrodził się z dużej popularności opublikowanego w „WPH” „Sprawozdania...”, przyjmowanego na ogół z pominięciem krytycznej analizy w świetle innych materiałów. W rzeczywistości rozkaz ten był skutkiem, a nie przyczyną wydarzeń na froncie. Owa zasadnicza zmiana sytuacji operacyjnej nastąpiła bowiem już 30 lipca 1944 r., tj. w chwili wyjścia na prawe skrzydło armii grupy bojowej 5 DPanc SS „Wiking” w Stanisławowie oraz po zastopowaniu tego właśnie dnia – w wyniku uderzenia grupy bojowej 19 DPanc na linii Zakręt–Wiązowna – pierwszej próby uderzenia 16 KPanc na Warszawę od południa. Wieczorem 30 lipca 2 APanc znalazła się w trudnej sytuacji. Jej korpusy utraciły ze sobą łączność; 3 KPanc bez jednej brygady został odcięty w obszarze Radzymin–Wołomin, 8 KPanc gw. znajdował się w rejonie Mińska Mazowieckiego, 16 KPanc dotarł zaś do Międzyzlesia i Zakrętu, opanowując wcześniej Otwock i Wiązowną, ale miał zagrożone prawe skrzydło i tyły przez siły niemieckie znajdujące się nadal w Józefowie. Ów „przekładaniec” unormował się częściowo w nocy z 30 na 31 lipca i w dzień tegoż 31 lipca, gdyż oddziały niemieckie wycofały się z obszaru Mińska Mazowieckiego do Rembertowa oraz opuściły Józefów, przechodząc Wisłę i wysadzając za sobą most. Działania te miały na celu skrócenie frontu i zagęszczenie obrony, co Niemcom udało się w zupełności. Niemniej jednak pozwoliło to 8 KPanc gw. podjąć marsz naprzód i, po opanowaniu Okuniewa i Sulejówka, zapewnić bezpieczeństwo prawemu skrzydłu 16 KPanc, który już wówczas utknął na linii Zakręt–Międzyzlesie–Zbytki, napotkawszy silną obronę nieprzyjaciela. Tego dnia sytuacja 16 KPanc wyjaśniła się, ale nadal 3 KPanc pozostawał odcięty. Ponadto już 31 lipca 16 KPanc nie poczynił postępów w marszu na Warszawę, gdyż został zatrzymany przez zreorganizowane pododdziały 73 DP wzmocnionej batalionem przeciwpancernym 5 DPanc SS i innymi pododdziałami. Szkoda, że powołując się na „Sprawozdanie...” p. Rajmund Szubański pomija jego fragment mówiący o tym, iż *16 KPanc kontynuował walkę na rubieży Pohulanka, Międzyzlesie i południowa część Zbytek. Oporu 19 DPanc i 73 DP, które zdążyły zająć rejon umocniony na rubieży Janówek, Pohulanka i północna część Międzyzlesia, korpus nie był w stanie pokonać*. Wprawdzie uwaga sowieckiego dowódcy o „rejonie umocnionym” została sformułowana na wyrost, jednakże zatrzymanie natarcia korpusu przez wojska niemieckie znajduje potwierdzenie w źródłach obu walczących stron.

Nie można się też zgodzić z twierdzeniem p. Szubańskiego, jakoby wpływ na przejście do obrony przez 2 APanc oraz jej 16 KPanc *miało koncentryczne uderzenie niemieckich dywizji pancernych na 3 Korpus Pancerny*, gdyż akurat 1 sierpnia 1944 roku ten korpus nie był specjalnie mocno atakowany. Rajmund Szubański utrzymuje też, iż *można było podjąć aktywne, zdecydowane kroki zaradcze. Pomoc mógł okazać nie tylko sąsiedni 8 KPanc, ale wykorzystać należało także i 16 Korpus*. *Był on najsilniejszym związkiem 2 Armii (Pancernej) i przedstawiał znaczącą siłę uderzeniową*. Rzeczywistość – tak w świetle znanych materiałów sowieckich, jak i niemieckich, jawi się jednak odmiennie. Po pierwsze, to nie 3 KPanc, a 8 KPanc gw. znalazł się 1 sierpnia w ogniu dwustronnych ataków niemieckich, punktem ciężkości bitwy stało się zaś przechodzące z rąk do rąk miasteczko Okuniew. Mimo to 8 KPanc gw. starał się pomóc 3 KPanc, ale dopiero 2 sierpnia udało się nawiązać kontakt operacyjny między tymi związkami. Wykorzystano też 16 KPanc, aczkolwiek niebezpośrednio. Nie był to bowiem, jak twierdzi p. Szubański, najsilniejszy z korpusów 2 APanc, a wręcz przeciwnie – w czasie bitwy najstarszy (przywołanie przez p. Szubańskiego stanów 16 KPanc z 8 sierpnia – znów za „Sprawozdaniem...” – jest nieporozumieniem, gdyż

dotyczy nie czasu samej bitwy pancernej, 1–4 sierpnia, lecz okresu późniejszego – 72 godziny po jej zakończeniu). Było tak dlatego, że już wcześniej dowódca armii wycofał do swego odwodu jego 109 BPanc, i korpus ten w interesującym nas okresie składał się tylko z trzech, a nie czterech organicznych brygad (trzy pancerne i jedna zmotoryzowana), podczas gdy dwa pozostałe korpusy (3 KPanc i 8 KPanc gw.) działały w składzie czterobrygadowym. 109 BPanc użyto ostatecznie w punkcie ciężkości bitwy, w pasie 8 KPanc gw. 16 KPanc, zalegający od 31 lipca na pozycji praskiego przedpola, podjął również 3 sierpnia na swym odcinku wiele lokalnych ataków, które odciążały siostrzane korpusy; zakończyły się one jednak niepowodzeniem. Było to o tyle zrozumiałe, że osłabiony korpus obsadzał odcinek długości kilkunastu kilometrów, mając przed sobą całą dywizję piechoty przeciwnika. Zalesiony teren, wymuszający prowadzenie natarcia czołgów tylko wzdłuż dróg, również zadania nie ułatwiał. 16 KPanc był na swej pozycji przesadnie rozciągnięty, jego dowódca zaś faktycznie pozbawiony piechoty (w korpusie było raptem pięć słabych batalionów strzelców zmotoryzowanych), borykał się z trudnościami w dowodzeniu, co zresztą przyznał sam w meldunku z 3 sierpnia. Trudno zatem oczekiwać od dowódcy 2 Armii Pancernej, by mając tak rozciągnięte lewe skrzydło, ryzykował jego dalsze osłabienie. Nie można zatem zgodzić się z opinią p. Szubańskiego o zaniechaniu w pasie działania 16 KPanc, korpus ten bowiem – po zatrzymaniu jego natarcia na Warszawę w dniach 30 i 31 lipca – zaległ na zajmowanych pozycjach, mając przed sobą faktycznie liczniejszego od siebie przeciwnika (biorąc pod uwagę chociażby liczbę możliwych do użycia batalionów piechoty), w dodatku walczącego w oparciu o umocnienia polowe i dysponującego silną obroną przeciwpancerną.

Nie znaczy to wszakże, że p. Szubański nie ma racji we wszystkim. Otóż, w rzeczy samej dowodzenie 16 Korpusem Pancernym w bitwie pancernej pod Okuniewem stało na niskim poziomie, a przełożeni dowódcy korpusu, gen. Iwana Dubowoj, ocenili jego pracę nad wyraz krytycznie. Przy czym sugestie o konieczności pozbawienia go stanowiska za brak umiejętności dowodzenia wojskami pojawiły się jeszcze przed nieudanym szturmem Pragi, a więc pod koniec lipca. Ostatecznie 10 sierpnia 1944 roku, gdy czołgi 16 KPanc (po podporządkowaniu korpusu 8 Armii gwardii) szykowały się właśnie do forsowania Wisły pod Mniszewem i Magnuszewem i gen. Dubowoj utracił stanowisko. Wiele więc niedociągnięć i błędów było związanych z działaniami 16 KPanc pod Warszawą. Co ciekawe, wiedzę o tych słabościach dowodzenia korpusem Armii Czerwonej czerpiemy nie tyle z archiwaliów rosyjskich (dostępne dotychczas źródła posowieckie nie pozwalają na rzetelną i pełną ocenę możliwości Armii Czerwonej nad Wisłą latem 1944 roku), ile przede wszystkim z przechowywanych w archiwach niemieckich dokumentów Wehrmachtu (np. najwięcej o krytyce dowodzeniu gen. Dubowoj mówią meldunki niemieckiego nasłuchu dotyczące treści przechwyconej przez ten nasłuch sowieckiej korespondencji radiowej). Wydaje się więc, że właśnie kwerenda w archiwach niemieckich może przyczynić się do istotnego poszerzenia i pogłębienia naszej wiedzy o wydarzeniach na froncie niemiecko-sowieckim pod Warszawą w przededniu wybuchu Powstania Warszawskiego i w pierwszym okresie walk o stolicę.

Mam nadzieję, że sugestia ta stanie się inspirującym badaczy *pendant* do interesujących postulatów badawczych sformułowanych przez p. Rajmunda Szubańskiego.

Norbert Bączyk